

Kupiec i Rzemieśnik Polski we Francji

Le Commerçant et l'Artisan Polonais en France

Organ Związku Kupców
i Rzemieśników Polskich we Francji

Organe de l'Union des Commerçants
et Artisans Polonais en France

Miesięcznik

Redakcja i Administracja — Rédaction et Administration
LENS, 24 rue de la Gare — Tel. 353 — LENS

Mensuel

XXI Walny Zjazd Delegatów

W dniu 5-go kwietnia 1959 r. odbędzie się XXI-Walny Zjazd Delegatów w BRUAY-en-ARTOIS w sali „PALOMA”.

Piękna to uroczystość. Jakże miła dla tych nielicznych już seniorów, głównych działaczy związkowych, przygotowujących państwu i społeczeństwu doskonały aparat wytwórczy — rozdzielczy i rękodzielniczy, a który teraz z perspektywy lat 26 z dumą spojrzeć będą mogli na swe dzieło. Jakże zachęcająco dla młodszego pokolenia, które czcąc zasługi starszych Kolegów założycieli Związku, znajdzie podniecie do dalszej pracy nad krzewieniem tradycji z pokolenia na pokolenie i przekazywania ideałów kupca-rzemieśnika.

Bolesną stronę chwili obecnej to lekki zastój jako po okresie dobrej konjunktury wtargnął do wszystkich domostw. Zrzeszone kupiectwo starało się ustrzec pewne jednostki od apatii. Jednostki te nie szczędziły trudu i czasu, ażeby na wspólnych zebraniach szukać nowych dróg dla polepszenia bytu. Życie nasze — to walka bez końca — praca wymagająca niezmiernie wytrwałości — to zadania, których realizacja rozkładać się musi na całe pokolenia. Nie wolno nam więc zapominać o tym, że w cieniu naszej pracy organizacyjnej wyrosło nowe, młode, pełne zapału pokolenie, gotowe przejąć na swe barki zaszczytny obowiązek reprezentowania naszego życia i egzystencji. Pociuszający objaw stwierdzamy w Okręgu IV-Bruay i w Okręgu XIII Lille, gdzie w ostatnich czasach życie organizacyjne nabrało nowego rozmachu, czego najlepszym dowodem jest wstąpienie w szeregi nasze 30 nowych — pełnych dynamizmu młodych członków.

Nie chcemy się ograniczać do powierzchniowych, lekkich zdobyczy członkowskich, ale chcemy, aby ten

fakt przerwał mury powątpiewań i zubożnienia wśród niejednych jednostek.

Dziś, kiedy w całym świecie rozbrzmiewa hasło organizowania, scalania wysiłków, nie stać nas na chodzenie w pojedynkę, luzem, nie stać nas na rozpraszenie naszej energii, nie stać nas na rozdziwki i nieporozumienia.

Hasłem, które winno przeniknąć do

serc i mózgow wszystkich kupców i rzemieślników, nakazem wewnętrznym, który każe związać nasze szeregi, to myśl mocna — „Każdy Kupiec i Rzemieśnik polski w swojej organizacji”.

Mamy nadzieję, że na XXI-Walnym Zjeździe wszystkie Okręgi będą reprezentowane w komplecie przez swoich delegatów.

PROGRAM

XXI. Walnego Zjazdu Delegatów Związku Kupców i Rzemieśników Polskich we Francji

który odbędzie się w BRUAY en ARTOIS w sali „Paloma” rue Cp. Marlard w niedzielę, 5-go kwietnia 1959 r.

Godzina 9-ta : Msza święta w kościele w Haillicourt.

Godzina 10.30 : Uroczyste otwarcie Zjazdu przez Prezesa Związku — Powitanie przedstawicieli władz, gości i delegatów — Przemówienia — Wybór Prezydium Zjazdu — Sprawozdanie Zarządu Głównego — Orzeczenie Komisji Rewizyjnej — Dyskusja i uchwalenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Godzina 13-ta : Przerwa obiadowa — Obrady Komisji.

Godzina 14.30 : Wznowienie obrad — Sprawozdanie Komisji : — a) Budżetowej — b) Rzemieśniczej — c) Handlowo-Statutowej — d) Głównej. — Wybór Zarządu Głównego. — Uchwalenie wniosków. — Ogłoszenie deklaracji ideowej. — Zamknięcie obrad.

Godzina 16-ta : Bankiet.

Zarząd Główny Związku prosi Okręgi o zgłoszenie do Sekretariatu Związku ilości osób, biorących udział w bankiecie, urządzanym w dniu Walnego Dorocznego Zjazdu.

Zamiast Życzeń Wielkanocnych

Tak się to już u nas Polaków utarło, że w dzień Wielkiej Nocy dzielimy się wspólnie jajkiem i składamy sobie wzajemnie życzenia.

Wogóle składanie życzeń jest u nas zawsze na porządku dziennym: Gwiazdka, Wielkanoc, imieniny, urodziny, Nowy Rok... a niezależnie od tego znajduje się jeszcze od czasu do czasu jakiś jubileusz lub inna uroczystość rodzinna. Nic dziwnego, że niewiele z tej masy życzeń zostanie spełnionych.

Choć z drugiej strony stwierdzić wypada, że przy każdej okazji powtarzają się przeważnie te same życzenia, boć nie każdy potrafi zdobyć się na tyle konceptu, by za każdym razem wymyślić coś nowego.

Przyznamy się, że i my należymy do tej ciężko myślącej kategorii. To też zaglądamy do „Kupca” z grudnia ub. roku i patrzymy, czegośmy to życzyli naszym Kolegom na Gwiazdkę.

A więc przede wszystkim „niech tam będzie co chce, ale nie dajmy się”. Tu przynajmniej mamy pewność, że ci z Kolegów, którzy będą czytać nasz dzisiejszy artykuł, rzeczywiście się nie dali. — Gdyby bowiem w międzyczasie „zbańczyli” nie dostaliby już „Kupca”. Z ochotą więc ponawiamy to nasze życzenie gwiazdkowe dodając: nie tylko się nie damy, ale damy innym... poznać, że kupiectwo i rzemiosło polskie we Francji, choć stale upośledzane przez pewne jednostki, przecież wytrwa na swym kresowym posterunku, broniąc polskiego stanu posiadania i polskiej kultury.

Odpowiedzi Redakcji

Zapytanie. — Prowadzę piekarnię razem z czeladnikiem i uczniem. Jestem już trochę stary (60 lat minęło). Czy mogę przyjąć drugiego czeladnika bez utraty statutu rzemieślnika (artisan)?

Odpowiedź. — Rzemieślnik (artisan) osiągnąwszy 65-ty rok życia może zatrudnić drugiego czeladnika na stałe, bez utraty praw wynikających z jego statutu rzemieślniczego. To samo dotyczy samodzielnego rzemieślnika, jeżeli właściciel liczy lat co najmniej 60 i zostanie urzędowo uznany niezdolnym do pracy z powodu złego stanu zdrowia. Ożrecczenie w tym wypadku wydaje komisja przy funduszu starości (Caisse des Allocations de vieillesse), której zainteresowany rzemieślnik jest członkiem.

Zapytanie. — Czy podatnik, który przyjmie do siebie synową i wnuka na okres kiedy syn jego przebywa w wojsku, może odliczyć przy deklaracji podatkowej tych członków rodziny jako będących na jego utrzymaniu?

Odpowiedź. — Jeżeli młode małżeństwo nie posiada własnych dochodów (przedsiębiorstwa) ojciec w wypadku gdy przyjmie synową i jej dziecko na utrzymanie w okresie kiedy syn przebywa w wojsku, może w deklaracji podatkowej wpisać ten fakt i wytrącić odpowiednie sumy z dochodów podlegających opodatkowaniu.

Życzyliśmy dalek szerokim rzeszom kupiectwa i rzemiosła, by organizacja nasza mocy większej nabrała i stała się spoiwem, cementującym już na prawdę cały świat kupiecki rzemieślniczy, bo tylko oparcie struktury zawodowej w organizacjach zapewnić może nam skuteczną obronę naszych interesów.

Kiedy cały niemal przemysł wytwórczy ujęty został w twarde ramy karteli i syndykatów, nie może kupiec i rzemieślnik chodzić luzem, nie może czekać spokojnie, aż ciężki walec zor-

ganizowanego przemysłu przejedzie mu po plecach.

Zadaniem towarzystw i związków jest zakusy karteli paraliżować i przeciwstawiać się im, ale winno też być obowiązkiem każdego pojedynczego kupca, w którego interesie przecież walka się toczy, należenie do organizacji. Spodziewamy się — i to jest ponowieniem naszego stałego życzenia — że wszyscy polscy kupcy i rzemieślnicy zrozumieją ważność chwili obecnej i razem z nami staną do konkretnych czynów i realizacji.

O lekarskiej ochronie słów kilka

Obowiązki pracodawców wobec „Médecine du Travail”

Ustawodawstwo regulujące problemy pracy i zatrudnienia wprowadziło między innymi dekretem z dnia 11 października 1946 i 27 listopada 1952 lekarską ochronę pracy, tak zwaną „médecine du travail”. W miarę upływu lat, ustawa ta wchodziła w życie, najprzód w wielkich warsztatach pracy, później w mniejszych, tak że **dzisiaj ogarnęła wszystkich którzy zatrudniają ludzi, nawet gdyby to była służąca, uczeń lub czeladnik.**

Problem jest bardzo ważny. Wiadomo, że wszyscy, którzy zatrudniają ludzi, opłacają od dawna odpowiednie taksy na lekarską ochronę pracy. Ale nie wszyscy z niej korzystają. Z każdym dniem ustawa o lekarskiej ochronie pracy stosowana jest w całej rozciągłości. Otóż ustawa ta obarcza **wszystkich pracodawców wielką odpowiedzialnością moralną, administracyjną, a także cywilną.** Zdarzyły się już wyroki sądowe, skazujące na wysokie kary i odszkodowania pracodawców, którzy nie wysłali swoich pracowników do periodycznego badania lekarskiego u wyznaczonego z urzędu lekarza. Zdarzało się że sądy wymierzyły surowe kary za to, że pracodawcy nie odpowiedzieli na formularze lub listy „médecine du travail”. Szczególnie ciężka była odpowiedzialność pewnego pracodawcy, którego uczeń zapadł na gruźlicę i stwierdzono, że choroba nabrała złośliwego przebiegu ponieważ była za późno leczona gdyż pracodawca nie wysłał swego pracownika do lekarza ochrony pracy.

W celu uchylenia wszelkiej odpowiedzialności z pracodawcy należy stosować się do przepisów o lekarskiej ochronie pracy. Należy poddawać **wszystkich pracowników co najmniej raz w roku badaniom lekarskim, szczególnie uczniów i młode służące.** W wypadku gdy pracownik otrzyma wezwanie sta-

wienia się w ośrodku „médecine du travail”, pracodawca winien mu dostarczyć środka transportowego, oraz zwrócić mu zarobek stracony na okres badania lekarskiego, które zresztą trwa krótko. W najgorszym razie, gdy ośrodek lekarski jest odległy, pracownik może stracić pół dniówki.

Przy sposobności pragniemy zwrócić uwagę, że w zasadzie **każdy nowy pracownik winien przed podjęciem pracy w nowym miejscu, a najpóźniej trzy do czterech dni po podjęciu pracy, być poddany badaniom lekarskim.**

Zadośćuczynienie temu obowiązkowi zaoszczędzi pracodawcy niejednego kłopotu, szczególnie gdy ma się do czynienia z pracownikami młodocianymi, których zdrowie bywa delikatne i którzy są narażeni na niebezpieczne choroby związane z ich rozwojem biologicznym.

Cele badania lekarskiego

Przy badaniu lekarskim, którym zostaje poddany każdy nowy pracownik, lekarz stara się zbadać, czy zainteresowany pracownik nie jest obciążony chorobą lub nie nosi ran na ciele, które mogły by być niebezpieczne dla otoczenia. (Na przykład służąca z początkami gruźlicy przy dzieciach); dalej lekarska ochrona pracy bada, czy pracownik nadaje się fizycznie do pracy która go czeka w danym zawodzie. Wreszcie lekarska ochrona pracy stwierdza w jakim stopniu zainteresowany pracownik nadaje się do tych, czy innych zajęć. Badania nowego pracownika w ośrodku „médecine du travail” obejmują także prześwietlenie płuc.

Na podstawie wyników badania pracodawca może być zwolniony od niejednego obowiązku, które automatycznie przejmują na siebie Kasa Ubezpieczeń Społecznych.

Rewolucja w dziale „kolonialek” Łańcuch Leclerca i jego naśladowcy

„Ejże, powie niejedyn, po przeczytaniu powyższego tytułu. Czy aby redaktor „Biuletynu” nie przesadził trochę z użyciem mocnego słowa „rewolucja”?

Otóż słowo „rewolucja”, wyda się może naprawdę mocnym. Ale nie znajdujemy innego na określenie tego co się dzieje w tej chwili we francuskim dziale „kolonialek”, jak zwykliśmy nazywać na emigracji we Francji sklepy spożywcze. We francuskim kupiectwie wre, być może, że wrzenie to nie dotarło jeszcze do nas, do naszych departamentów, ale w innych okolicach sytuacja jest pełna niedomówień, pełna konfuzji.

Co to jest łańcuch Leclerca?

O co chodzi?

Zacznijmy od początku. W roku 1953 p. Leclerc, młody i pełny zapału prawnik, posiadając wielki hangar, zamienił go na składnicę towarów kolonialnych, ściślej mówiąc spożywczych i zaczął sprzedawać drobnej klienteli towary po cenach hurtowych. Z chwilą zniesienia kontroli cen 9 sierpnia 1953 roku, Leclerc poszerzył swą działalność na okoliczne miasta w zachodniej Francji. Oto pozawierał z niektórymi kupcami kontrakty, mocą których zobowiązali się oni sprzedawać swojej klienteli artykuły dostarczane przez Leclerca po cenach, jakie dawniej płacili sklepikarze hurtownikom.

Chodziło, oczywiście, o pewne artykuły — nie wszystkie — codziennego użytku. Sklepikarze, którzy pracowali z Leclerc'em zobowiązali się na piśmie, że będą pracować z zyskiem dochodzącym najwyżej do 10 procent. Akcja Leclerca rozszerzyła się na całą Bretanię, zachodnią Francję z dorzeczem Loary a obecnie objęła także Grenoble i wiele innych ośrodków takich jak Bordeaux, Angers i inne miasta. System ten nazwano niebawem „łańcuchem Leclerca” (Chaine Leclerc).

Leclerc wyszedł z założenia, słusznego zresztą, „sprzedawać dużo, osiągnąć wysokie obroty z małym zyskiem”.

Towary dostarczane przez Leclerca są fakturowane jako towary po cenach fabrycznych. Dlatego też w wielu wypadkach kupcom, należącym do łańcucha Leclerca było wygodnie uchylić się od opłaty taks lokalnych, podając się systemowi TVA, czyli systemowi taksy od wartości dodatkowej.

Zdaniem Leclerca kupiec wędrowny a więc targowy lub objeżdżający wioski jest pomyłką handlową, względnie instytucją przestarzałą. Leclerc twierdzi,

nie bez pewnej słuszności, że wieśniaczka ze wsi, chętnie przejedzie się do miasta, czy większego ośrodka handlowego, gdzie istnieją sklepy, by nieco się „przewietrzyć” i poczynić zakupy. Fakt ten zaoszczędzi benzyny i pracy kupcowi, wyjeżdżającemu z towarami na wieś lub na małe targi wiejskie. Podkreślamy, że chodzi wciąż o artykuły spożywcze. Wreszcie Leclerc mówi, iż jego jedyną ambicją jest obniżenie kosztów utrzymania i zastąpienie drobnego sklepikarstwa wielkimi organizacjami, posiadającymi liczne punkty sprzedaży, czyli dystrybucji.

Ciężary utrzymania sklepu na barkach sklepikarza

Sklepikarze, którzy podpisali z Leclerc'em, czyli przystąpili do jego „łańcucha”, w przeciwieństwie do innych przedsiębiorstw tego rodzaju, ponoszą oczywiście wszystkie ciężary, wynikające z utrzymania ich sklepu a więc opłacają pałent, komorne, światło, służbę, transport itp. z własnej kieszeni.

Łańcuch Leclerca, jako szeroko rozgałęziony i posiadający w niektórych okolicach Francji wielkie rynki zbytu, wymógł na fabrykantach i dostawcach środków żywnościowych odpowiednio niskie ceny, z tym, że kupcy rozprowadzający ten towar poprzez łańcuch Leclerca przyjęli na siebie taksę T.V.A., płaconą w zasadzie przez producentów.

Leclerc jest za likwidacją sklepów detalicznych

Jak zapewnia organ krajowego ośrodka zawodowego „Alimentation”, Leclerc nie ukrywa, że celem jego akcji jest likwidacja handlu detalicznego w

tej jego części, która, zdaniem Leclerca reprezentuje przestarzałe formy metod handlowych.

Zdaniem jego, sklepikarstwo powinno się ograniczyć do roli punktów dystrybucyjnych. Punkty te, jego zdaniem, winny być kierowane przez rodziny, posiadające wielką swobodę działania. Przy sposobności zwracamy uwagę na powiedzenie dotyczące „rodziny”, gdyż do tego punktu jeszcze wrócimy nieco niżej.

Naśladowcy

Wobec akcji Leclerca, która nabrała, jak mówimy na początku artykułu wielkich rozmiarów, poważne firmy żywnościowe nie mogły pozostać obojętne. I tak rozpoczęło się naśladowanie łańcucha Leclerca, organizowaniem innych „łańcuchów”, na czele których stoją firmy nieraz bardzo poważne. One również pozawierały kontrakty z pewnymi kupcami, na dostawę pewnych artykułów, które muszą być sprzedawane po cenie wyznaczonej przez „łańcuch”, zawsze niższej od cen ogólnie stosowanych wynikających z normalnie dotychczas praktykowanej dostawy przez hurtowników.

Formy naśladownictwa łańcucha Leclerca są różne. Nazywają się one kampanią cen szturmowych „prix de choc”, itp. „Łańcuchy” Leclerca obejmują coraz to nowe okręgi francuskie i nie jest wykluczone, że akcja ich rozpocznie się niebawem także na terenie zamieszkałym przez poważną większość naszego kupiectwa. Zacznie się to od samej tylko kawy na przykład. Później obejmie konserwy, makarony, jeszcze później inne artykuły spożywcze.

Co o tym sądzą organizacje fachowe?

Organizacje fachowe z wielkim zainteresowaniem śledzą rozwój systemu Leclerca. System znajduje zwolenników i przeciwników. Nie ulega wątpliwości, że system ma pewne dobre strony, szczególnie gdy chodzi o forsowanie sprzedaży w celu obniżenia cen i utrzymania klienteli.

Federacja sklepikarzy z Alzacji twierdzi, że „łańcuch Leclerca” jej nie przeszkadza. Klientela lubi być obsługiwana czysto, w tradycyjnych warunkach handlowych, bez udawania się do sklepów, które tym warunkom odpowiadać nie mogą jako hurtownie”.

Federacja sklepikarzy i handlarzy jarzyn z dep. Seine Maritime mówi natomiast, że system Leclerca jest niebezpieczny. „Czy system ten, nie liczący się z żądaniami i smakami klienteli, narzucając bez dania możliwości wyboru towary fabrykowane maso-

wo odpowiada wymaganiom i potrzebom klienta?”, zapytuje federacja. Syndykaty innych departamentów domagają się gruntownego przestudiowania sprawy wspólnie z władzami państwowymi.

Przewodniczący syndykatu sklepikarzy z departamentu Haute Garonne, twierdzi, że przyszłością sklepów spożywczych nie jest to, by miały one być składnicą „kolonialną”, względnie hurtownią.

Wreszcie syndykat sklepikarzy z Bordeaux, domaga się, by ośrodki sprzedaży „łańcucha” Leclerca były opodatkowane podwójnie „jako uchylające się od opłaty podatków lokalnych”.

Nie brak także i zwolenników systemu Leclerca, którzy popierają całkowicie jego wydoby, widząc w tej akcji cel zmierzający do obniżenia cen.

Głosy zainteresowanych już w systemie sklepikarzy

Tu wracamy do problemu pracy w systemie Leclerca. Otóż niektórzy sklepikarze, którzy już są objęci „Łańcuchem Leclerca” stwierdzają, że wobec skromnych zysków jakie daje ten system sklepikarzowi, w celu pokrycia wszystkich kosztów związanych z prowadzeniem sklepów, oraz uzyskaniem pewnych rezultatów, sklepikarz musi pracować tygodniowo od 60 do 70 godzin. Przedstawiciel kupiectwa z Brestu twierdzi, iż członkowie „łańcucha” Leclerca” ażeby „związać koniec z końcem”, muszą zajmować się dodatkowo sprzedażą domokrężną, czyli podejmować się najbardziej niepraktycznej formy handlu w branży spożywczej.

Wnioski

Jak widzimy z powyższego, w sklepikarstwie francuskim nurtują poważne ruchy,

**PIECE PIEKARSKIE firmy
F. DEPASSE & Cie**

Piekarze! — Nowość u Firmy Depasse!!!

Informujcie się u ich agentów, którzy Wam wyjaśnią ostatnie ulepszenia w dziedzinie **BUDOWY PIECÓW.**

M. R. LEBLAN

218, Rue Lalau, — MARQUETTE-lez-LILLE — Tél.: 580.69 — LILLE

które nie są pozbawione słuszności z punktu widzenia organizacyjnego. Wszyscy bowiem pragniemy obniżki cen. Zresztą ruchy te nie powstałyby nigdy, gdyby wszystko w branży sklepów kolonialnych odbywało się według zdrowych zasad kupieckich. Ruch Leclerca wnosi do działu sklepikarskiego nowe metody, o których nie można powiedzieć jeszcze, czy się przyjmą na stałe lub nie. Jest jeszcze na to za wcześnie. Ale niewątpliwym jest faktem, że ruch ten nie pozostanie bez wpływu na dalszy los sklepikarstwa. Ruch ten bowiem wytworzył się jako reakcja na przestarzałe metody, na brak fachowości, na cały szereg „machlojek” podatkowych, na niezdrowych stosunkach, o których wszyscy mówią, że należy je zmienić. Ruch Leclerca niewątpliwie przemiany te przyspieszy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że handel wewnętrzny we Francji potrzebuje wentyla-

cji. że ilość punktów sprzedaży jest za wysoka, czemu nikt, ani kupcy, ani rząd, ani organizacje kupieckie nie zaprzeczają. Handel bowiem powinien żywić swojego człowieka, przygotowanego i posiadającego doświadczenie w tym zawodzie. Nie może być on tylko „dodatkiem” do pensji urzędnika, podczas gdy żona utrzymuje mały sklepik, obciążony często tymi samymi kosztami jak sklepik duży, podrażając tym samym pośrednictwo.

Statystyki urzędowe mówią, że we Francji istnieje 625.000, czyli ponad pół miliona rozmaitych punktów sprzedaży, które nie osiągnęły dochodu, (a nie zysku) rocznego 800 tys. franków, czyli nie są w stanie wyżywić swojego człowieka.

Kupiectwo polskie, jakkolwiek chwilowo stoi zdala od tych wielkich ruchów, przewalających się przez francuski handel we-

wewnętrzny, jest jednak bezpośrednio zainteresowane w tych przemianach.

Przedstawiając bezstronnie idące przez francuską dystrybucję detaliczną ruchy, pragniemy tylko zapoznać Kolegów ze stanem rzeczy. Wiemy, iż kupiectwo nasze jest najzdrowsze pod każdym względem. Że nie szuka wykrętów wobec obowiązków jakie istnieją pod względem podatkowym. Że interesy nasze są zdrowe. Oparte na chęci służeńia społeczeństwu, klientowi i sprawie kupiectwa.

Minister odbudowy p. Sudreau przemawiając do zjazdu rzemieślników budowlanych powiedział krótko „połączcie się i pracujcie taniej”. Słowa te potwierdzają raz jeszcze, że łączność organizacyjna jest ważna. Może ona bowiem przynieść tylko same korzyści zarówno duchowe jak i materialne. „Łączcie się i pracujcie taniej” mówił minister. Słowa te winny dać wiele do myślenia każdemu kupcowi i rzemieślnikowi. Wspólne nabywanie towaru i wspólne opłacenie transportu, leży zresztą w programie rządu wobec przystąpienia Francji do Wspólnego Rynku.

Inicjatywa jednak musi wyjść od zainteresowanych. Nie może ona być obciążona biurokracją. Może na początek ograniczać się do sporadycznej współpracy pewnej grupy sklepikarzy w przy zaopatrywaniu się w ten, czy inny artykuł.

Sprawa ta może także poważnie ożywić nasze zebrania okręgowe. Bo warto nad tym pomyśleć.

Wszyscy kupcy, którzy mieli sposobność bywania zagranicą, w Niemczech, Belgii, Holandii, mogli stwierdzić, że w latach powojennych wiele się tam zmieniło. Wprowadzono nowe metody, często jeszcze we Francji niepraktykowane. Zrobiono bardzo wiele dla potaniaenia kosztów utrzymania sklepów, w dziale dostaw, wspólnych zakupów, wspólnego poszukiwania tanich źródeł. Metody te „pchają” się do Francji. Stąd lekkie wstrząsy w postaci ruchu Leclerca.

Przez dział kupiectwa detalicznego idzie odnowa, którą należy bacznie śledzić, bez zamykania oczu „jakoś to będzie”. Odnowa bowiem stawia wymagania większego wysiłku, a przede wszystkim solidarności.

Mleko w chlebie

Na uniwersytecie w Kalifornii dokonano doświadczenia, dotyczącego stosowania mleka do wypieku chleba.

Przez 2 miesiące 320 uczniów otrzymywało, nic o tym nie wiedząc, chleb zawierający odciągane mleko. Stwierdzono, że ilość spożywanego codziennie chleba wzrosła o 5%.

Podobnie stwierdzono w szkole w stanie Missouri i restauracji w stanie Minnesota.

W Australii i w Kanadzie spożywa się coraz więcej mleka odciągane. Chleb z domieszką mleka ma ładniejszy kolor, lepszy smak i konserwuje się znacznie lepiej. W Stanach Zjednoczonych dodaje się mleko do prawie wszystkich gatunków chleba białego.

:-:-:-:-

Instalowanie ogrzewanie centralnego przez właściciela

Jest rzeczą często spotykaną, że właściciel domu zostawia lokatorom troskę o instalację urządzeń sanitarnych i ewent. ogrzewania centralnego. Czy wyprowadzając się, lokator ma prawo żądać od właściciela zwrotu kosztów tych instalacji? A jeżeli tak, to według jakiej taryfy?

Otóż żadna ustawa nie rozstrzyga tego pytania: ustawa z 1 grudnia 1948 r., której art. 72 dotyczy tylko instalacji wody, gazu i elektryczności (i oznacza taryfę zwrotu kosztów) nie może być tutaj zastosowana. Trzeba zatem odnieść się do prawa cywilnego i ewent. do kontraktu wynajmu (R. M. 10.407, J.O.A.N. 15-4-58, p. 2.194).

Od tej chwili:

„CEMA” daje prezenty każdemu

Bez komplikacji:

- Wybierz sobie prezent ze spisu, który otrzymasz w każdym sklepie.
- Zażądaj natychmiast nowej serii obrazków CEMA u Twego dostawcy.
- Natychmiast sporządź paczkę nie naklejając ich, wyślij obrazki nie biorąc pod uwagę ich serii, razem z Twoim adresem oraz 2-znaczkami po 25 franków na nasze ręce:

„CEMA”, Service Images à Bondues (Nord)

a otrzymasz prezent, o którym marzysz.



Panie także - Prezent na panią czeka

Kolekcja nasza obejmuje 10 serii z 16 wspaniałymi obrazkami.

UWAGA! Tylko obrazki naklejone będą Ci zwrócone z naszą oprawą.

Zgrupujcie Wasze wysiłki i... życzymy powodzenia „CEMA”

Wysyłka paczek z tzw. „Bon Points” i bibułami dla szkół następuje w odpowiedzi na zwykłą prośbę, skierowaną do nas.

Przyszłość Polonii Francuskiej

Uwagi na temat działalności Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji (S.I.T.P.F.)

Artykuł napisany dla Biuletynu Związku Kupców przez Delegata Stowarzyszenia Inżynierów w Lille

Czym jest S.I.T.P.F.?

Mimo że we władzach Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji zasiadają często „nowi ludzie”, należy ono do najdawniejszych organizacji polskich działających we Francji. Zostało założone w roku 1917, gdy nie można było jeszcze przewidzieć masowego napływu polskich emigrantów do Francji — oparto się na tradycjach techników polskich przybyłych w czasach „Wielkiej Emigracji” po r. 1831 oraz ich potomków. Tak więc od samego początku do Stowarzyszenia należeli polscy inżynierowie urodzeni i wychowani we Francji. Do nich zaliczał się długoletni prezes Stowarzyszenia inż. Henryk Lipkowski, zajmujący wybitną pozycję we francuskim świecie technicznym.

Ponieważ do Stowarzyszenia Inżynierów należą technicy najrozmaitszych specjalności i zainteresowań, wachlarz aktywności organizacyjnych może być dość szeroki. Wystarczy przejrzeć spis tematów miesięcznych zebrań towarzyskich, wspomnieć kursy techniczne i opiekę nad polskimi studentami szkół technicznych w Paryżu, pomoc technikom przybywającym z Kraju. Poza tym Stowarzyszenie bierze udział w międzynarodowych kongresach i zjazdach naukowych, utrzymując również stałe kontakty z polskimi stowarzyszeniami technicznymi istniejącymi w kilkunastu krajach na obydwu półkulach. Siedziba Stowarzyszenia znajduje się w Paryżu, dwie delegatury działają w Lille i w Grenoble.

Zadanie na przyszłość

Już parę lat temu na terenie S.I.T.P.F. przy okazji zebrań odczytowych, a następnie na łamach biuletynu organizacyjnego, wywiązała się ożywiona dyskusja na temat przystosowania metod pracy organizacji społeczno-zawodowej jaką jest Stowarzyszenie w związku z przeobrażeniami którym ulega z jednej strony polska społeczność emigracyjna we Francji a z drugiej, technika w iście rewolucyjnym tempie zmieniająca gospodarkę świata a naturalnie i Kraju w którym żyjemy.

W nawale codziennych zajęć może nie uświadamiamy sobie wagi dokonujących się zmian, mimo że często odczuwamy je pośrednio lub bezpośrednio w formie poniesionych strat, czy też zbyt późno stwierdzając niewykorzystanie możliwości. Nie chodzi tu jedynie o interesy społeczności, lecz również konkretne interesy poszczególnych jednostek czy to posiadających własne warsztaty pracy czy też tych wszystkich, którzy pragną zabezpieczyć przyszłość swych dzieci chcieliby im zapewnić zdobycie odpowiedniego i koniecznego przygotowania zawodowego.

Badanie koniunktury, uprzedzanie o mogących nastąpić trudnościach, obserwacja zjawisk złożonych, których poszczególne czynniki nie jest w stanie ogarnąć — to są zadania organizacji mającej charakter społeczno-narodowy.

Dwa wymienione powyżej problemy zaskubają na szczególną uwagę:

Obecne przemiany gospodarcze

Jeszcze parę lat temu wywołało by uzasadnione zdziwienie twierdzenie, że pojęcie „robotnika” niebawem przędzie do historii. Automatyzacja przemysłu, produkcji surowców i wytwarzania energii postępuje z taką szybkością, że prawie na każdym szczeblu dawny „robotnik” musi być zastępowany przez „technika”. Przedział między pracą fizyczną a umysłową zaciera się coraz bardziej. Dla ludzi niewykwalifikowanych technicznie jest coraz mniej miejsca na świecie i już dziś są oni uważani przez ekonomistów za ciężar dla społeczeństwa. Znaną jest powszechnie rzeczą, że nawet tam gdzie istnieje

pozerne nasylenie rynku pracy, występuje brak naprawdę wykwalifikowanych sił. Przeprowadzone ostatnio ankiety wykazały, że nie licząc rolnictwa 25 do 30 procent chłopców kończących szkołę powszechną w rejonie Nord—Pas-de-Calais, zaczyna pracę bez żadnego przygotowania zawodowego. (Patrz CERES, Cahier 5, Lille 1956). Inne ankiety wykazały, że około połowy wyższych stanowisk w przemyśle jest zajmowanych przez osoby, które nabyły swe „kwalifikacje” dopiero w trakcie praktykowania zawodu. Podobne anomalie w życiu wielkiego i nowoczesnego państwa, które muszą odbijać się na całości gospodarki spotykamy we wielu branżach, czy nie jest podobnie w rzemiośle, handlu, rolnictwie, innych zawodach? Mniej się może o tym słyszy, lecz dziś ma miejsce nie tylko rywalizacja wielkich krajów w dziedzinie produkcji energii atomowej, wypuszczania sztucznych satelitów czy pocisków międzyplanetarnych, lecz również w przygotowywaniu masowym kadr techników — dla nowoczesnego zautomatyzowanego przemysłu. Podobnie dzieje się w Rosji, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i naturalnie również we Francji.

Równocześnie we Francji wystąpiło inne zjawisko, które nie ułatwia w znalezieniu rozwiązania problemu kształcenia młodzieży: młodzież ta jest niezwykle liczna. Przyrost naturalny jaki istnieje we Francji począwszy od roku 1945, dla samego rejonu Nord—Pas-de-Calais stwarza nadwyżkę 180.000 dodatkowych osób dla których będzie trzeba znaleźć odpowiednie zatrudnienie i to w przeciagu już najbliższych paru lat. Obecnie odpowiedzialni czynniki państwowe zabiegają o zapewnienie koniecznej rozbudowy szkolnictwa zawodowego. Jak wiadomo jedna z zasadniczych trudności jest znalezienie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych wykładowców.

W związku z powyższymi uwagami, nie można przeoczyć faktu, że okręgi uznane oficjalnie za „zones critiques” np. zachodnia część basenu węglowego (Béthune—Auchel) posiadają specjalnie wysoki procent ludności pochodzenia polskiego. W okręgu tym, w związku ze zmianami systemu eksploatacji złóż węglowych nastąpi redukcja zatrudnień w górnictwie. Jednocześnie nie ma na miejscu odpowiednich warunków na stworzenie jakiegś nowej branży przemysłu. Zarysowuje się więc konieczność umożliwienia przesunięcia się nadmiaru pracowników do innych ośrodków miejskich — których rozwój jest przewidziany. Łącznie z rodzinami przesunięcia te w ciągu najbliższych kilkunastu lat będą dotyczyły ponad sto tysięcy osób w samym basenie węglowym. Równocześnie z góry wiadomo, że tam gdzie rozwijają się nowe centra przemysłowe, jak np. w Dunkierce, potrzeba będzie przeważnie wysoko kwalifikowanych pracowników.

W związku z tymi, rozmaitego rodzaju, skomplikowanymi problemami ekonomicznymi, ostatnio decyzją Rady Ministrów, dwa departamenty północne zostały zaliczone do sześciu z całej Francji uznanych za najbardziej zagrożonych kryzysem. Została m. in. zdecydowana specjalna pomoc finansowa państwa tym, którzy zechcą zakładać na terenie tych departamentów nowe placówki produkcyjne, rozwijać lub przenieść z okręgu paryskiego istniejące zakłady przemysłowe. Czy na te wszystkie sprawy „obywatele francuscy polskiego pochodzenia” powinni pozostać obojętni? Czy nie warto byłoby głębiej zastanowić się nad dużymi możliwościami jakie obecna koniunktura gospodarcza otwiera, również przed jednostkami posiadającymi nawet skromne kapitały, lecz zorganizowanymi i wykazującymi inicjatywę. W tym zakresie może właśnie organizacja polskie społeczno-zawodowe, takie jak Zwią-

zek Kupców i Rzemieślników lub Stowarzyszenie Inżynierów — mogły by się stać użyteczną platformą dla nawiązywania odpowiednich, czy wewnętrznych czy zewnętrznych kontaktów? Można przypomnieć że przed wojną istniała przy Stowarzyszeniu Inżynierów Sekcja Przemysłowców, którą S.I.T.P.F. zamierza reaktywować na nowych, szerszych podstawach.

Przeobrażenie Polonii

W świetle powyższych uwag jest rzeczą oczywistą że Francji nie zależy na tym, żeby jej młodzi obywatele pochodzenia polskiego, pozostali jakąś „czarną siłą roboczą”. Tego rodzaju „poglądy” z jakimi można się jeszcze spotkać, należy kategorycznie dementować, co już niejednokrotnie czyniły najbardziej kompetentne osobistości francuskie w sprawach polityki imigracyjnej.

Jednocześnie należy zdementować pogląd jakoby zmiana struktury społecznej i ekonomicznej miała być równoległa do procesu „wynaradawiania się”. W dziedzinie narodowościowej ewolucja pojęć w okresie kilkunastu ostatnich lat zaskakuje zarówno starych jak i młodych swoją błyskawicznością, idącą w parze z postępem technicznym wieku energii atomowej. Jesteśmy świadkami jednoczenia się Europy, śmiałej próby realizacji wielkiej Wspólnoty Francuskiej obejmującej rozmaite rasy i kontynenty. Uświadamiamy sobie równocześnie, że Polacy poza granicami Kraju, nie stanowią jakiegś zagubionej emigracji, lecz tworzą „Naród w Świecie” równocześnie i wzajemnie integralnie z poszczególnymi krajami osiedlenia. Ogólna ewolucja pojęć pozwala rozwinąć przedawiony kompleks narodowości. Francuzi pochodzenia polskiego mogą Francji oddać nieocenione przysługi, właśnie tym gdy będą pielęgnować uniwersalne walory polskiej kultury, poprzez zachowanie wewnętrznej więzi społecznej, przez swe organiczne związki z Polakami w Kraju, a zwłaszcza z Polakami w świecie, przez znajomość języka polskiego. Usługi na wszystkich płaszczyznach, zwłaszcza zaś w sprawach gospodarki, techniki i organizacji. Usługi jakie są w stanie odać osoby polskiego pochodzenia w dawnych krajach kolonialnych zarówno w dawnym imperium brytyjskim czy francuskim, mogą okazać się wprost nie do zastąpienia.

Delegatura Lille Stowarzyszenia Inżynierów, wystąpiła ostatnio z inicjatywą zorganizowania w ciągu bieżącego roku DNI STUDIÓW — poświęconych problemowi „Lepszego włączenia młodego pokolenia Polskiej Emigracji w życie ekonomiczne i społeczne Północnej Francji”. Celem DNI STUDIÓW jest podanie do publicznej wiadomości, opracowań najbardziej aktualnych zagadnień, a następnie stałe kontynuowanie tego rodzaju studiów, w formie która zostanie dopiero ustalona, gdy prace przygotowawcze posuną się naprzód.

Należy podkreślić, że przedstawiciele Związku Kupców docenili tą inicjatywę na czasie, biorąc udział w pierwszym spotkaniu zorganizowanym przez S.I.T.P.F. w LENS a mającym na celu przygotowanie programu DNI STUDIÓW.

Janusz DERYNG, Urbanista
Delegat S.I.T.P.F. w Lille

Lille, dnia 10 marca 1959 r.

Kuter „Manura” — 40 litrów — do sprzedania — ewentualnie z motorem.

Cena bardzo przystępna.

Zgłosić się:

Mr. Tadeusz MARZEC
rue de Verquin
BETHUNE — (P.-de-C.)

Umowy prywatno prawne nie mogą więcej opierać się o wskaźnik cen

Wśród wielu rozporządzeń ministerialnych, które ukazały się w grudniu, znajduje się postanowienie zakazujące opierania wszelkich umów prywatno prawnych o wskaźnik cen. Oznacza to, że wszelkie umowy, dotyczące spłaty

długu powinny opiewać na franki francuskie, umowa zaś nie może zawierać klauzuli, że na wypadek podwyżki wskaźnika cen o pewien procent, sumy należne ze zobowiązań prywatno prawnych również zostają

podniesione o taki sam procent. Praktyki tego rodzaju są zakazane również przy należnościach z innego tytułu, za **wyjątkiem najniższych zarobków gwarantowanych**, u nas nie praktykowanych oraz za **wyjątkiem należności tytułu alimentów**, przyznanych sądownie, czy przyjętych dobrowolnie, dożywocia itp. zobowiązań rodzinnych.

W umowach, zawartych poprzednio, to jest przed wejściem w życie niniejszego postanowienia, klauzule przewidujące podwyżkę należności w oparciu o wskaźnik cen, automatycznie przestają obowiązywać.

Dla przykładu podajemy, że ktoś pożyczyl w instytucji lub u notariusza milion franków. Poprzednio w wypadku gdy wskaźnik cen wykazywał zwiększenie pięciu procent, kapitał miliona franków automatycznie stawał się wyższy o pięć procent, czyli dłużnik był winien 1.050.000 franków i od tej sumy płacił odsetki.

Rozporządzenie dotyczy również **komornego**, które do grudnia ubiegłego roku niezależnie od okresowych podwyżek przewidzianych ustawą, mogło być podwyższone na zasadzie zwiększenia wskaźnika cen. Obecnie wskaźnik nie może wpływać na zwiększenie komornego.

Czy wiecie, że :

We Francji przypada jeden samochód na 8 osób. W Ameryce 1 samochód na 2 i pół osoby, w Anglii 1 samochód na 9 i pół osoby, w Niemczech jeden pojazd na 20 osób, w Holandii na 22 osoby, we Włoszech na 24, w Rosji (podobno) na 34.

Fabryka Wędlin polskich i francuskich

na rynek wewnętrzny i na eksport
w wielkim wyborze i najwyższym gatunku

Zwracajcie się z pełnym zaufaniem do :

SALAISSON ALEX

Rue de la Tour - DOUAI (Nord)

Telefon 08.80

Problem ogłaszania w merostwach sum zapłaconych tytułem podatku przez mieszkańców

Jedno z postanowień ustawy skarbowej przewiduje w dziale zwalczania oszustw podatkowych, że kwestia płacenia podatku ma być sprawą publiczną. Mianowicie w merostwach — jak mówiono początkowo — ma być oddany do wglądu publiczności wykaz mieszkańców danej gminy ile zapłacili podatku dochodowego.

Sprawa wywołała żywą polemikę w prasie francuskiej, która pod adresem projektu wy-

sunęła szereg zastrzeżeń na temat moralności tego zarządzenia.

Rząd, ustami ministra skarbu, uspokoił opinię, stwierdzając, że wspomniane spisy będą obejmowały tylko nazwiska osób, płacących podatek dochodowy bez podania sum. Niemniej polemika toczy się dalej i jak dotychczas niewidano jak będzie zastosowane wspomniane postanowienie.

Jedynie przez Ministerstwo upoważnione
polskie BIURO PODRÓŻY w półn. Francji

VOYAGES GRALLA



Licence 419

LENS P.-de-C.
(naprzeciw dworca)

Tél.: 867

Bilety kolejowe, lotnicze i okrętowe do wszystkich krajów

Wycieczki do Polski

Paczki do Polski bez cła

Bilety z Polski do Francji

Cenniki wysyłamy na żądanie

Tłumaczenia urzędowe przez tłumacza przysięgłego A. GRALLA

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

Echo z zabawy

Okręg IV-go Bruay-en-Artois Związku Kupców i Rzemieślników Polskich

Tanec, to sztuka ludzi. Młodzieży zaś nie obce są różne rodzaje tańca. Są młodzi, zawsze pełni radosnej pogody, więc tańczą często, tańczą dużo, a z tańca uczynią niezawodny środek do wywoływania wesołego nastroju, humoru i radości, który się udziela także i starszym osobom. To ostatnie było nam potrzebne od pewnego czasu, konieczne, aby nas wyrwać z pewnego rodzaju apatii. A że się coś zmieniło w naszym współżyciu, stwierdziliśmy na zabawie karnawałowej w dniu 31-go stycznia 1959 r. zorganizowanej przez Zarząd Okręgu w sali „Paloma”.

Bale nasze były zawsze i pozostaną nadal imprezami, które pozostawią po sobie ślady, nie tylko finansowe, ale też przyczynią się do zaciśnienia węzłów koleżeństwa w naszym środowisku kupiecko-rzemieślniczym.

Piękna i obszerna sala z trudem mogła pomieścić zgromadzone kupiectwo i gości i trzeba było nielada wysiłku, by każdemu zapewnić stoliki i miejsca. Organizatorzy balu w osobach kol. Edw. Kaczmarek — Tad. Hulalki — Ed. Szymańskiego i Ant. Prałata stanęli na wysokości zadania, tak że śmiało powiedzieć można — wszystko „grało”.

Należy także wyrazić uznanie paniom: Kaczmarek — Pałka — Szymańskiej — Prałat i Hulalka, które bezinteresownie poświęciły się przygotowaniem i przeprowadzeniem loterii. Tą drogą wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za fanty na loterię a członków na-

szych prosimy o łaskawe poparcie tych firm.

Okręgi sąsiednie były licznie reprezentowane. Wśród znanych w Związku osobistości obecni byli państwo: Fr. Jasiński — Tadeusz Pawłowski — Stefan Krawczyk oraz August Gralał z rodziną.

Orkiestra polska „Rudy Krakowski” wniosła prawdziwie polską atmosferę, tak iż o godz. 5-ej rano trudno było wyperswadować rozbawionym gościom, że już czas do domu. Były oczywiście i pewne „ale” — lecz ogólnie należy stwierdzić, że bawiono się dobrze i nikt z obecnych nie żałuje spędzonego wśród braci kupieckiej czasu.

Zarząd zaś, zachęcony takim powodzeniem, zamierza urządzić bankiet dla członków i ich rodzin w niedzielę 19-go kwietnia w Haillcourt. Wszystkich serdecznie prosimy o jaknajliczniejszy udział w tej imprezie. Pokażmy wszyscy łącznie, maluczcy i wielcy, że potrafimy zgodnie z sobą współdziałać i prace nasze do wspólnych wniosków doprowadzać.

Z okazji ślubu

panny **Alfredy ZALISZ**

z panem **Franciszkiem WOŹNYM**

ślemy Młodej Parze życzenia wszelkiej pomysłowości na nowej drodze życia.

Okręg I — Lens

Okręg VIII — Denain

Natura każdego człowieka składa się z tych samych mniej więcej pod względem jakości elementów. Różna tylko bywa ich waga. U jednych dominują bardziej przyziemne, czy egoistyczne elementy, u innych dźwięczy silniej struna bezinteresownych odczuć, porywów, czy ideałów.

To ostatnie stwierdziliśmy na **Walnym Zebraniu Okręgu VIII — Denain**, które odbyło się w niedzielę, 1-go lutego 1959 r. w sali kolegi Fr. Sobeckiego, przy licznych udziałach członków oraz prezesa Związku, kolegi Fr. Jasińskiego.

Z sprawozdań Zarządu wynikało, że Zarząd się starał przez urządzenie licznych zebrań i imprez wyprowadzić z apatii zrzeszonych członków a nawet dotychczas niezorganizowanych kupców i rzemieślników polskich.

Szczególnie prezes kolega Fr. Szopa ofiarował swą pracą, rzadkimi zaletami charakteru i umysłu wysunął się na czoło.

Z balu okręgowego, który należy zaliczyć do bardzo udanych, Okręg zaofiarował na powodzin w departamencie Gard 15.000 franków.

Wszyscy członkowie zaś zawsze zrozumieli konieczność częstych ofiar doraźnych. Nie po raz pierwszy mamy ich zrozumienie.

Zarząd Okręgu VII — Douai gratuluje państwu Franciszkowi JAROSZ z okazji narodzin wnuka.

André-Georges-Bernard

Okręg VII — Douai

Gérant: **DZIWOJKI Józef**
Rouvroy-Nouméa.

Imp. M. Kwiatkowski („Narodowiec”) LENS

Życzenia

Państwo Kochalski-Janicki mają zaszczyt zawiadomić o ślubie ich córki

Walentyny

z panem **Leonem PIOSEK,**

który odbędzie się w środę 1 kwietnia 1959 roku o godzinie 11 w kaplicy polskiej św. Elżbiety w Lens.

Po Mszy św. Rodzina podejmuje gości w sali parafialnej.

Walne Zebranie Okręgu IV-go Bruay

Od pewnego czasu płynnie w tym Okręgu ożywczy prąd. Członkowie liczniej uczęszczają na zebrania a liczebność nowych członków — przeważnie młodych — dodaje nowemu zarządowi bodźca do dalszej wyężonej pracy.

Na zebraniu w dniu 17-go lutego br. w obecności 24-członków wybrano Zarząd na rok 1959 w następującym składzie:

Prezes: **Franciszek Generowicz** — zast. prezesa: **Edward Kczmarek.**

Sekretarz: **Józef Pałka.** — Skarbnik: **Stanisław Kupezyk.** — Chorąży: **Alfons Wawrzyniak.**

Wierzmy, że ten nowy Zarząd w wspólnym wysiłku z wszystkimi członkami zdoła podnieść znaczenie stanu kupieckiego i utrzymać jego wysoką pozycję.

Niniejszym składamy szczerze i głębokie wyrazy współczucia koledze **Janowi Andrzejewskiemu** oraz całej rodzinie z powodu nieodżałowanej straty, jaką ponieśli w osobie żony i matki

śp. Wiktorii ANDRZEJEWSKIEJ,
ur. Nawrocka.

Zarząd Okręgu I — Lens

Niniejszym wyrażamy stroskanej rodzinie **MISIEK-Depauw** szczerze kondolencje z powodu utraty

śp. Tomasza MISIEK

Zarząd Okręgu VIII — Denain

Z karty żałobnej

W dniu 20-go lutego 1959 r. doszła nas żałobna wiadomość, że w nielicznym już gronie seniorów Kupiectwa i rzemiosła polskiego we Francji, śmierć nieubłagana wyrwała nową szczerbę.

Dokonał pracowitego żywota po długiej i cierpliwie zniesionej chorobie **ś. p. Józef KMIECIK,** zasłużony bojownik na niwie społecznej i narodowej.

Śp. Józef Kmiecik zasłużył się również w dziejowym momencie Odrodzenia Polski, stając w szeregach powstańców Wielkopolski, za co wyróżniony był Krzyżem Walecznych.

Będąc jednym z pionierów w założeniu naszego Związku i Okręgu V — Marles les Mines, przez długie lata sprawował różne funkcje w zarządach i niejednokrotnie przewodniczył w naszych Zjazdach Związkowych oraz brał czynny udział w komisjach egzaminacyjnych, dopóki zdrowie i siły mu na to zezwalały.

Miarą Jego zasług było odznaczenie Go Złotą Odznaką i Medalem Zasługi Związku. Wieść o Jego zgonie wzbudziła wśród kolegów powszechny żal i smutek.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 23-go lutego 1959 r. w Calonne Ricouart przy licznych udziałach kolegów z wszystkich okręgów.

Tą drogą wyrażamy nasze szczerze współczucie w smutku pograżonej rodzinie.

Cześć Jego Pamięci!

Kilka ważniejszych targów i wystaw, które warto będzie zwiedzić

Poniżej podajemy kilka ważniejszych targów i wystaw w Paryżu oraz na prowincji, które warto będzie zwiedzić choćby dlatego, by obejrzeć nowości w branży w której się pracuje, lub przed wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń rozejrzeć się w cenach i wybrać to co najlepsze. Na wystawach wybór jest zawsze duży i nie tylko w towarach, ale także w cenach i warunkach płatności.

Większe targi o charakterze międzynarodowym odbędą się w Lille (od 11 do 26 kwietnia); w Paryżu (od 1 do 18 maja); w Bordeaux (od 14 do 29 czerwca) i w Metz (od 26 września do 11 listopada).

Wystawy wyspecjalizowane

Ważniejsze wystawy wyspecjalizowane odbywają się w następujących miejscowościach w ciągu bieżącego roku.

W Paryżu od 17 do 27 października międzynarodowy salon wyposażenia techniczne-

Piękny gest do naśladowania

Kolega Franciszek SOBECKI — przewodniczący honorowy Wydziału Egzaminacyjnego i członek honorowy Związku, ofiarował na rozwój Związku 20.000 franków.

Zarząd Główny wyraża Mu w imieniu Związku serdeczne podziękowanie.

Podziękowanie

Wszystkim uczestnikom, którzy brali udział w pogrzebie

śp. Józefa KMIECIKA,

a szczególnie prezesowi Zw. Kupców i Rzemieślników p. Fr. Jasińskiemu — prezesowi Byłych Wojskowych — duchowieństwu polskiemu księżom proboszczom ks. Pakulę — ks. Rojowi — ks. Czajce oraz ks. Majchrzakowi za wzruszające przemówienie — i wszystkim pocztom sztandarowym, składa serdeczne podziękowanie

W smutku pogrążona

RODZINA

go przemysłu, sklepów spożywczych i rzemiosła.

W Paryżu w dniach 7 i 8 września specjalny Salon poświęcony cukiernictwu i problemowi lakoci.

W Paryżu od 1 do 11 października Salon samochodowy.

W Paryżu od 11 do 16 września międzynarodowy salon skóry, poświęcony także przemysłowi obuwniczemu, galanterijnemu itp.

W Paryżu od 15 do 26 października międzynarodowy salon wyposażenia technicznego hoteli, sprzętu dla kawiarni i pokrewnych gałęzi.

W Lille od 31 października do 11 listopada Salon gospodarstwa domowego, kobiety w ognisku rodzinnym i dziecka.

Niezależnie od powyższych wystaw w każdym większym mieście odbywają się wystawy lokalne (Douai, Lens, Liévin, Lille, Valenciennes itp). Wystawy te bywają w ostatnich czasach licznie obesłane, gdyż konkurencja wobec silnej produkcji jest wielka i chęć zbytu naczelnym problemem.

Dla rzeźników

Wzrost produkcji wieprzowiny — Spadek hodowli bydła rogatego

W krajach zagranicznych, podobnie jak we Francji, notuje się od pewnego czasu wyraźny spadek produkcji mięsa wołowego. Natomiast istnieje stały wzrost mięsa wieprzowego, które w różnej formie rzuca się na rynki zbytu.

Na ten stan rzeczy wpływa wiele przyczyn. Przede wszystkim wzrost zapotrzebowania na cielecinę skutkiem czego na fermach pozostaje tylko bydło użytkowe, przynoszące zyski. Hodowla rzeźnego bydła rogatego okazała się zbyt kosztowna dla rolników, którzy przerwali się na hodowlę nierogacizny. Hodowla ta wobec istniejących nowoczesnych możliwości tuczenia przy po-

Kiedy wygasa lisans na sprzedaż napojów alkoholowych

Nowe zarządzenia, ogłoszone na początku bieżącego roku wprowadzają również kilka reform w dziedzinie wyszynków napojów alkoholowych. Tak, na przykład, zakazuje się handlarzom wędrownym (a także cyrkom) sprzedaż napojów podlegających pod lisans czwartej i piątej kategorii.

Nowa ustawa pozwala na przeniesienie lisansu do miejscowości w której nie istnieje wyszynk napojów alkoholowych na odległość 50 kilometrów w locie ptaka. Opłata za takie zezwolenie wynosi 30.000 franków.

Jeżeli chodzi o ważność lisansów po zamknięciu wyszynku, czy to dobrowolnego, czy też zarządzonego nakazem władz, unieważnienie lisansu może nastąpić dopiero po upływie roku od dnia zamknięcia wyszynku.

Nabywanie nowych lisansów na wyszynk uzależnione jest od miejscowych warunków. W każdym razie jest ono utrudnione i władze wymagają nieraz przyniesienia jednego, dwóch a nawet trzech lisansów zlikwidowanych wyszynków jako warunek na uzyskanie nowego lisansu.

mocy szeregu składników chemicznych i wyciągów różnego rodzaju, jest bardziej opłatna.

Na rynku mięsnym daje się zauważyć również silną konkurencję drobiu, pochodzącego ze sztucznej hodowli. Wzorowi rzeźnicy a także masarze starają się by klientela, przyzwyczajona do mięsa wołowego, nabywała przynajmniej raz w tygodniu drób. Sprzedaż białego drobiu w jatkach i masarniach jest korzystniejsza pod wieloma względami.

Standaryzacja wyrobów masarskich przywieziona z Ameryki przybiera coraz bardziej na sile. Wyroby indywidualne są w stanie konkurować tylko wtedy gdy chodzi o urozmaicenie i to naprawdę w wysokim gatunku.

W związku z tym donoszą, że w Ameryce zastosowano w rzeźniach maszyny do wykrajania kości oraz oddzielania poszczególnych gatunków mięsa. W wielu wypadkach fabryki wędlin nabywają całą produkcję i dostarczanie „ćwiartek” dla sklepów rzeźniczych bywa nieraz połączone z trudnościami. Prawda, że w tym kraju, gdzie w każdym domu istnieje lodówka, gospodynie nabywają mięso raz w tygodniu, większymi ilościami.

Niemniej postęp nie zna granic i niektóre metody amerykańskie przy uboju i rozbiuranu bydła mogą niebawem być zastosowane na większą skalę także w krajach europejskich.

Mąż i żona mogą należeć do spółki — każde z osobna

W grudniu ubiegłego roku ukazało się interesujące rozporządzenie-dekret dotyczące przynależności członków małżeństwa do spółek przemysłowo-handlowych z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółek bezimiennych (towarzystwa akcyjne).

Dekret przewiduje, że mąż i żona mogą jednocześnie być współnikami spółek. Dekret jednak nie mówi, czy mąż i żona mogą sami tworzyć spółkę przemysłowo-handlową. Mówi tylko, że mogą być współczłonkami, to znaczy że w wypadku gdy istnieje większa ilość współników, mogą się znajdować wśród nich mąż i żona.

W wypadku gdy mąż i żona należą do tej samej spółki, wszelkie przelewy kasowe nie mogą mieć pozoru ukrytych darowizn. Spłacenie męża przez żonę w spółce lub przeciwnie może odbyć się tylko za aktem notarialnym.

Komentatorzy powyższego dekretu zalecają odczekanie na zastosowanie dekretu. Nie jest bowiem wykluczone, że w niektórych działach rzemiosła, jak przewidują, mąż i żona w przyszłości będą mogli być współnikami w obliczu prawa i urzędu podatkowego.

SALAISONS



Wyborowe kielbasy
Paszтетówki
Salcesony i inne wędliny

Dział specjalności francuskich
Szynki białe (de régime)
Mortadelle — Andouilles de Vire
Salami duńskie
Crème de foie - campagne

Świeżość!!!...

J E D

...Jakość!!

Hurtownia i sprzedaż kontynalna

Rue Raoul Briquet — ROUVROY-NOUMÉA

Tel. 22